

Prof. dr hab. Adam Dziadek
Uniwersytet Śląski
w Katowicach

**Opinia o dorobku naukowym dr Moniki Ładoń
i Jej rozprawie habilitacyjnej *Choroba jako literatura. Studia maladyczne***

Doktor Monika Ładoń, adiunkt w Instytucie Literaturoznawstwa Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, jest badaczką stosunkowo młodą, ale posiadającą już niemały dorobek obejmujący zwłaszcza historię literatury polskiej XX i XXI wieku. Jest dla mnie wielką przyjemnością przyglądanie się i ocenianie dorobku Habilitantki, który w sposób systematyczny rozwija się niezwykle dynamicznie od momentu uzyskania przez nią stopnia doktora nauk humanistycznych (w oparciu o rozprawę: *Pisarz intelektualista. Między modelem intelektualisty a postawą Antoniego Słonimskiego* – rozprawa ta stanowiła podstawę monografii: *„Bardzo proszę pamiętać, że ja byłem przeciw”*. *Studia o Antonim Słonimskim*, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w roku 2008).

Na ten dorobek składają się dwie monografie autorskie (o jednej wspomniałem powyżej, na temat drugiej, wypowiem się szerzej w dalszej części mojej opinii), przeszło 30 rozpraw publikowanych w tomach zbiorowych, materiałach pokonferencyjnych i znaczących - periodykach literaturoznawczych (m. in. „Poznańskie Studia Polonistyczne”, „Przegląd Filozoficzno-Literacki”, „Fraza”, „Śląskie Studia Polonistyczne” czy „Postscriptum Polonistyczne”). Do tego dodać trzeba bardzo dobrze opracowane artykuły hasłowe opublikowane w ramach projektów grantowych (szczegóły opisuję poniżej), a także 5 znaczących prac redakcyjnych (4 z nich w ramach oryginalnej serii „Zamieranie” przygotowanych wspólnie z p. drem hab. Grzegorzem Olszańskim w latach 2012-2018: *Zamieranie. Prozy*, *Zamieranie fikcji*, *Zamieranie gatunku*, *Zamieranie pisarzy* i jedna, zatytułowana *Fragmenty dyskursu maladycznego* przygotowana do druku wspólnie z Maciejem Ganczarem i Ireneuszem Gielatą dla gdańskiego Wydawnictwa słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2019). Habilitantka prezentowała też swoje prace na blisko trzydziestu konferencjach krajowych i także międzynarodowych.

Drobnym mankamentem w dorobku publikacyjnym Habilitantki jest, jak myślę, niewielka liczba recenzji prac naukowych.

Dorobek dydaktyczny Habilitantki z okresu 16 lat jest imponujący. Obok zajęć kursowych obejmujących przedmioty historyczno- i teoretycznoliterackie (m. in. teoria literatury, poetyka opisowa i historyczna, analiza i interpretacja, genologia) p. dr Ładoń prowadziła też zajęcia z zakresu sztuki pisania. Najważniejszymi osiągnięciami w Jej dorobku dydaktycznym są kursy autorskie: m. in. „Odmienne stany cielesności. Choroba w literaturze”, „Powrót listu. Dwudziestowieczne praktyki epistolarne”, „Dyskursy cierpienia”, które ściśle łączyły się z Jej zainteresowaniami badawczymi w ostatnich latach.

Wielokrotnie była promotorem i recenzentem prac licencjackich.

Jej dorobek popularyzatorski obejmuje blisko setka haseł publikowanych w trzech różnych słownikach przeznaczonych dla nauczycieli i uczniów: *Słownik literatury polskiej*, *Wielcy pisarze polscy*, *Wielcy pisarze świata*.

W ramach programu Erasmus prowadziła zajęcia na Uniwersytecie w Tybindze dla studentów polsko-niemieckich studiów transkulturowych.

Monografia *Choroba jako literatura. Studia maladyczne* (Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych, Katowice 2019) została wskazana przez Habilitantkę jako najważniejsze osiągnięcie naukowe, które ma stanowić podstawę do uzyskania stopnia doktora habilitowanego. Jest to rozprawa doprawdy imponująca pod względem zakresu podjętych w niej zagadnień, zakresu materiału literackiego, na którym pracuje Autorka, a także pod-względem dojrzałości dyskursu naukowego, podpartego solidnymi podstawami metodologicznymi, oryginalnymi, zaskakującymi lekturami, dodam, w wielu wypadkach tekstów, które niejednokrotnie były już odczytywane przez znakomitych i doświadczonych badaczy literatury. Całość jest niezwykle koherentna, doskonale przemyślana i skomponowana – książkę czyta się niezwykle płynnie, a przy tym wiele można się z niej dowiedzieć i – powiem wprost – nauczyć. Jeśli z tej książki czegoś się uczymy, to czy można sobie wyobrazić lepszą rozprawę habilitacyjną? Co więcej, monografia p. dr Ładoń zmusiła mnie do zapoznania się z pracami, których nie znałem – tak się działo w przypadku bardzo ciekawej i cennej książki amerykańskiego socjologa Arthura W. Franka *The Wounded Storyteller. Body, Illness and Ethics*.

Metodologiczne podstawy *Choroby jako literatury* są silnie zróżnicowane – jak to ujmuje sama Autorka, są „eklektyczne” – może nie jest to najszcześniejsze słowo dla określenia rozprawy z zakresu współczesnej humanistyki, dla której

interdyscyplinarność staje się po prostu koniecznością. Jednak, z braku lepszego określenia, pozostaniemy właśnie przy tym słowie. Pisząc o takim fenomenie, jakim jest choroba, trudno się ograniczyć do narzędzi zaczerpniętych z samego tylko literaturoznawstwa, jest to po prostu niemożliwe, toteż p. dr Ładoń chętnie sięga do filozofii, nauk o kulturze, a także do socjologii medycyny i wreszcie samej medycyny.

Powiem szczerze, że nie podzielam zupełnie entuzjazmu Habilitantki w sprawie tzw. „zwrotu maladycznego” (zob. str. 29 monografii; „doczekaliśmy się” – czytam te słowa w autoreferacie; nie było na co czekać – to moje własne zdanie, poza tym książka p. dr Ładoń jest jedną z nielicznych, która otwiera tę problematykę na tak szeroką skalę). Akceptuję różne rodzaje zwrotów, jakie dokonały się w humanistyce światowej na przełomie wieku XX i XXI, a także już w wieku XXI; łatwiej się pogodzić ze „zwrotem lingwistycznym”, ze „zwrotem kulturowym”, „zwrotem ikonicznym”, nawet z trzema różnymi „zwrotami somatycznymi” i także z pozostałymi, których jest wiele. Trudniej przyjąć i zgodzić się z nazwą „zwrot maladyczny”, a to ze względu na specyfikę samego przedmiotu, który łączy się ściśle ze sferą intymności, doświadczenia jednostkowego, z niepowtarzalnością doświadczenia – choroba, zwłaszcza ciężka, często przewlekła czy nieuleczalna jest skrajnym doświadczeniem egzystencjalnym dotyczącym jednostkę. Diagnoza lekarska w takich sytuacjach jest wstępem do końca świata dla każdego pojedynczego istnienia, a jak mówi Jacques Derrida, każdy ma swój własny koniec świata. Ten koniec jest śmiercią i zawsze jest jedyny i niepowtarzalny. Chodzi mi zasadniczo o to, że inaczej niż w przypadku wszystkich innych zwrotów w przypadku doświadczenia choroby i jego różnorodnych reprezentacji trudno jest o uogólnienia. Reprezentacje choroby i cierpienia z nią związanego nie poddają się łatwo uogólnieniu – ta sama kwestia dotyczy badania tych reprezentacji, ich analizowania i opisywania. Habilitantka doskonale o tym wie i Jej wywód jednoznacznie to potwierdza. Widać to wyraźnie także w doborze tekstów, które stały się w rozprawie przedmiotem analizy.

Imponujące jest dla mnie także przekroczenie też zawartych w słynnej pracy Susan Sontag, nawiązanie rozbudowanej polemiki z tezami jej książki *Choroba jako metafora* (zapowiedź tej polemiki wpisana jest już w sam tytuł rozprawy p. dr Ładoń). Podjętą tu polemikę z Sontag doceniam tym bardziej, że wiele jej prac starzeje się źle, ulega wyczerpaniu i traci swoją świeżość oraz aktualność, z czego

dobrze zdaje sobie sprawę Habilitantka. Jeśli więc mówi się o „ponowoczesnym namyśle nad chorobą” (nie chodzi o literackie teksty ponowoczesne, ale ponowoczesny model namysłu nad tekstami), co czyni Autorka, to prace Sontag nie są wystarczające do tego, aby skutecznie opisywać fenomen chorobowego doświadczenia. O wiele bardziej skuteczne są prace Emila Ciorana, Catherine Malabou czy Julii Kristevej – to także kwestia, która wyłania się jednoznacznie z wywodu Habilitantki.

Istotne jest dla mnie także i to, że na pierwszym planie tej monografii znajduje się sama literatura, a najważniejszą dla Habilitantki sprawą staje się sztuka interpretacji tekstów literackich. Przedstawione w tej rozprawie interpretacje tekstów Thomasa Manna, Franza Kafki, Williama Soutara, Edmunda White’a, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Marii Dąbrowskiej, Anny Kowalskiej, Krystyny Kofty, Jana Kotta, Mirona Białoszewskiego, Jerzego Pilcha czy Grażyny Jagielskiej odznaczają się oryginalnością i odkrywczością. Większość odczytywanych tu dzieł obrosła już przez lata wieloma warstwami interpretacji, co z pewnością nie ułatwiało zadania Habilitantce, ale potrafiła ona jednak znaleźć swój własny i wyjątkowy sposób lektury poszczególnych tekstów. Co więcej, każde z proponowanych tu odczytań jest głęboko empatyczne, odznacza się w sposób szczególny współodczuwaniem doświadczenia choroby. Pozycja badacza i/lub czytelnika nie przesłania, ani nie zakłóca głęboko ludzkiego współodczuwania choroby i związanego z nim cierpienia, którego źródłem jest nie tylko ból, ale także porażająca świadomość trudności, czy nawet niemożności wyrażania choroby, pisania o tym skrajnym doświadczeniu. To jest dla mnie bodaj najcenniejszy walor monografii p. dr Moniki Ładoń.

W przedstawionym mi do zaopiniowania wniosku nie dostrzegam właściwie żadnych wad, usterek czy niedoborów. Wszelkie zobowiązania związane z ustawowymi wymogami są tu spełnione w sposób niemalże wzorcowy. Trochę zdziwił mnie fakt, że Habilitantka nie kierowała dotychczas żadnym projektem badawczym, choć z racji swoich zainteresowań maladycznych miałyby do tego wszelkie predyspozycje. Była natomiast wykonawczynią w dwóch znaczących przedsięwzięciach grantowych: pierwszy z nich to prestiżowy grant NCBiR *Sensualność w kulturze polskiej. Przedstawienia zmysłów człowieka w języku, piśmiennictwie i sztuce od średniowiecza do współczesności* – projekt realizowany

pod kierunkiem prof. dra hab. Włodzimierza Boleckiego w IBL PAN; p. dr Ładoń powierzono opracowanie czterech obszernych, syntetycznych artykułów hasłowych powiązanych ściśle z literackimi dyskursami maladycznymi), drugi to grant NPRH pod kierunkiem prof. dra hab. Aleksandra Nawareckiego: *Historyczny słownik terminów literackich. Źródła i przemiany wybranych pojęć*; tu autorstwo dwóch bardzo ważnych, znakomicie przygotowanych artykułów hasłowych.

Problematyka dyskursu maladycznego w literaturze byłaby z pewnością świetnym tematem wniosku grantowego, który miałby wszelkie podstawy do tego, aby był finansowany. Habilitantka wybrała inną drogę: w pierwszej kolejności założycielska dla tej problematyki monografia *Choroba jako literatura*. Zakładam, że podjęte w niej badania będą kontynuowane w przyszłości i przyniosą efekty w postaci znaczącego projektu badawczego, którym p. dr Monika Ładoń z pewnością mogłaby sprawnie pokierować.

Określiłem rozprawę p. dr Ładoń słowem „założycielska” i nie ma w tym cienia przesady – jest to w polskim literaturoznawstwie jedna z pierwszych napisanych z tak wielkim rozmachem monografii poświęconych relacjom pomiędzy chorobą, cierpiącym ciałem i ich różnorodnymi reprezentacjami literackimi. Jestem przekonany, że do tej pracy będzie musiał odwołać się każdy, kto w przyszłości zechce zajmować się podobną problematyką. Pisząc i publikując tę monografię p. dr Monika Ładoń zapewniła sobie stałą obecność w badaniach (nie tylko literaturoznawczych) powiązanych z dyskursem maladycznym.

Podsumowując: wszystko to, o czym wcześniej napisałem, wskazuje, że zarówno rozprawa habilitacyjna, dorobek naukowy, aktywność konferencyjna, a także praca dydaktyczna i popularyzatorska p. dr Moniki Ładoń w Uniwersytecie Śląskim, w pełni uzasadniają wniosek o dopuszczenie do końcowych etapów przewodu habilitacyjnego. Przedstawiając moją zdecydowanie pozytywną opinię w tej sprawie, czynię to z przekonaniem i wielkim uznaniem dla dotychczasowej drogi naukowej i twórczej Habilitantki.